Opłata uiszczona ryczałtem
Cena numeru 10 gr

POLSKA PRACY

DWUTYGODNIK

Nr 5 WARSZAWA, 1 MAJ 1939 R. ROK I

Zdyskredytowane święto

Rada Naczelna ZPZZ. powzięła uchwałę nieświętowania w roku bieżącym dnia 1 maja. Powody tej uchwały są powszechnie znane i zrozumiałe.

W obecnych warunkach dzień 1 maja jest świętem przede wszystkim dyktatur, które święcą swój triumf opanowania człowieka pracy. Więc dyktatury Stalina, Mussoliniego i Hitlera. Nie ma żadnej racji, żeby polski robotnik świętował dzień 1 maja razem z ludźmi wspomnianych dyktatur.

Jeśli chodzi o Polskę niepodległą (bo w czasie niewoli rzecz się miała inaczej), obchody 1 majowe stały się poprostu wielkim nieporozumieniem.

Bo czym były? Demonstracją polskich sił robotniczych? Gdzietam. W obawie przed wzajemnym spotkaniem, którego skutków nie trudno było przewidzieć, szły ospałym krokiem w kilku oddzielnych grupach, pochody robotnicze tego dnia. **Te oddzielne grupy to przecież symbol podziału, różnic, a nie zorganizowanej siły!**

Więc może demonstracją dorobku pracy organizacyjnej?

I to nie. Nie zadawano sobie bowiem trudu, żeby pochody te coś oznaczały, czy wyrażały. Ciągle te same, bez względu na zmianę okoliczności ,powtarzane z roku na rok, okrzyki. Wyjmowane z ukrycia transparenty zawsze z „ubiegłego roku". Ciągle jakieś „precz", którym się nikt nie przejmował i to nawet w tych czasach, kiedy właśnie u steru były rządy „robotniczo-włościańskie". Może więc dzień 1 maja był obchodzony u nas jako święto radości ludzi pracy? I to nie, bo tej radości nie widziało się na twarzach uczestników, zresztą raport pogotowia ratunkowego z tego dnia wcale również o tej radości nie świadczył, raczej o innym uczuciu, nienawiści!

W tym świetle uchwała o zaniechaniu świętowania dnia 1 maja w roku bieżącym jest najzupełniej zrozumiała.

Tradycja, jak się rzekło, świętowania tego dnia w Polsce po odzyskaniu niepodległości jest fatalna, psuje najzupełniej dobrą tradycję niepodległościową. A zatym konieczna się staje reforma. **W Polsce mianowicie powinien być obchodzony dzień pracy, a nie „klasy robotniczej".** Lecz powiedzmy wyraźnie, że zupełnie inaczej niż dzień 1 maja dotychczas. Zdaniem naszym, święto to powinno być prawdziwą demonstracją:

1) **siły zjednoczonego polskiego świata pracy,**

2) **dorobku pracy w Polsce za dany rok,**

3) **dorobku organizacyjno - zawodowego.**

Nie powinien być demonstracją uczucia nienawiści, lecz radości z dokonań, radości jaką daje praca dla Polski!

Rok bieżący już szczególnie nie nadaje się do świętowania 1 maja. Nie tylko zresztą u nas, lecz we wszystkich państwach, którym zagrażają obce imperializmy. Zrozumiała to Francja, w której Federacja Zawodowa (zresztą bardzo lewicowa) zaleca swym członkom w dniu tym pracę. Na dnie tej decyzji leży niewątpliwie ten wzgląd, że demonstracja w obecnych czasach uczucia braterstwa międzynarodowego proletariatu to upokorzenie. Bo zjawia się zaraz pytanie, braterstwa właściwie z kim?

Natomiast bardzo na czasie jest w Polsce demonstracja innego rodzaju: ścisłego związku robotnika polskiego z żołnierzem polskim, armią i jej Wodzem.

Wiedzione zdrowym instynktem społecznym ZPZZ. organizuje taką uroczystość w Warszawie w dniu 7 przyszłego miesiąca (podobna, metalowców, odbyła się w dniu 23 bm.).

Robotnik polski rozumie, że tylko najściślejsze zespolenie jego z armią, tak na śmierć i życie, pozwoli na utrzymanie naszej wolności, bez której w niwecz się rozsypują wszelkie poczynania, więc również i zawodowe.

Niewątpliwie, że i w przyszłości ten moment żołnierski w święcie pracy powinien być uwzględniony. **Robotnik jest żołnierzem przy swoim warsztacie pracy, a w czasie mobilizacji zmienia tylko odzież i broń, narzędzie pracy na karabin.** Stąd to ten najkonieczniejszy związek.

Więc nie ideę braterstwa międzynarodowego proletariatu robotnik polski powinien głosić i wyznawać, bo jest ona tylko pustym słowem, lecz ideę, od której zależy wszystko w Polsce, mianowicie: **zjednoczonego Narodu z armią i Wodzem Naczelnym.**

Wówczas praca nasza, której święto będziemy obchodzić, nabierze dopiero właściwego sensu!

SILNY, ZWARTY I GOTOWY
stanął świat pracy na Śląsku

Świat pracy w Polsce dawał już niejednokrotnie dowody wielkiego patriotyzmu i ofiarności dla państwa. Pracownicy umysłowi i robotnicy, w momentach poważnych dla kraju wydarzeń, zawsze bez wahania stawali na wezwanie, składając zarówno ofiarę ze swych skromnych zarobków, jak i daninę zdrowia i życia.

Ten sam nastrój gotowości i ofiarności charakteryzuje rzesze pracownicze i w obecnej sytuacji dużego napięcia międzynarodowych stosunków politycznych. Możliwość wojny nie przejmuje ich niepokojem. Postawą swoją deklaruje świat pracy gotowość obrony niezależności kraju przed wrogiem zewnętrznym. Dla wzmocnienia obronności kraju na wypadek wojny, chętnie nabywa Pożyczkę Lotniczą, składając ponadto ofiary pieniężne i na Fundusz Obrony Narodowej.

Obok tego mamy do zanotowania fakt zupełnie wyjątkowy, fakt świadczący nie tylko o patriotyźmie i ofiarności świata pracy, ale i o jego głębokiej dojrzałości obywatelskiej, o świadomym i czynnym stosunku do Państwa Polskiego i poczynań Rządu.

Mianowicie związki zawodowe robotnicze i pracownicze na Śląsku wydały wspólną deklarację — której treść przytaczamy w dzisiejszym numerze — głosząc zaniechanie walk organizacyjnych i walk klasowych w imię jedności narodowej, niezbędnej — w obecnej trudnej sytuacji — dla obrony kraju.

Deklaracja rozpoczyna się od stwierdzenia, że wielkie znaczenie obecnego okresu dla przyszłości Narodu Polskiego nakłada wyjątkowe obowiązki na każdego obywatela. Zadaniem najważniejszym jest w chwili obecnej wytworzenie w psychice narodowej największej spoistości, spokoju i świadomości zadań, jakie czekają cały naród. Dla zapewnienia tej spoistości, wyżej wymienione organizacje, reprezentujące większość zorganizowanego świata pracy na Śląsku deklarują zaniechanie, na okres naprężenia międzynarodowego, walk między sobą i powołują stałą komisję porozumiewawczą, zadaniem której będzie uzgadnianie wszelkich wystąpień na zewnątrz, mających znaczenie ogólne, dla całości stosunków ekonomicznych lub prawnych świata pracy, a których rozważanie w obecnej chwili na zebraniach mogłoby odwracać uwagę i osłabiać energię wobec sprawy najważniejszej: spoistości i jedności postawy narodowej wobec najważniejszego zagadnienia obronności i siły państwa.

Ale to zawieszenie broni odnosi się nie tylko do walk między organizacjami pracowniczymi. Deklaracja organizacyj zawodowych ogłasza również zaniechanie ostrych walk ekonomicznych w stosunku do pracodawców. Strajki mają być zaniechane, a żądania ekonomiczne, które mogłyby wywołać trudności w życiu przemysłowym, w razie ich wysunięcia, będą załatwiane tylko w drodze bezpośrednich rokowań lub postępowania rozjemczego.

Świat pracy rozumie, że w obecnej chwili gotowość obronna kraju w równej mierze opiera się na entuzjazmie Narodu, jak i przygotowaniu technicznym, nie chce więc przeszkadzać normalnemu funkcjonowaniu i rozwojowi produkcji przemysłowej. Rozumiejąc wagę tych postanowień, deklaracja apeluje w końcu do wszystkich organizacyj zawodowych innych terenów Polski o naśladowanie zawartego na Śląsku porozumienia.

Zdarzało się już nieraz, że w momencie wybuchu wojny, np. ostatniej wojny światowej, zacierały się w różnych państwach sprzeczności między poszczególnymi ugrupowaniami pracowników i wszystkie zgodnie stawały do służby wojskowej w obronie kraju. Dowodem jednak wielkiego wyrobienia państwowego i twórczego patriotyzmu, jest obecnie ogłoszona deklaracja organizacyj pracowniczych polskich, które, nie czekając na moment najwyższego niebezpieczeństwa, grożącego krajowi, postawiły sprawę gotowości obronnej na pierwszym miejscu przed waśniami międzyorganizacyjnymi i walkami klasowymi, ogłosiły hasło pokoju społecznego i spójni narodowej jako najważniejszą — w obecnej chwili — ideę świata pracy.

Zwarta postawa świata pracy na Śląsku — odłamu społeczeństwa, który jest najbardziej uświadomionym i wyrobionym społecznie, a jednocześnie przepojonym na wskroś duchem patriotyzmu szczerego i płynącego z serca — ma swą ważkość i wymowę.

Na kłótnie partyjne dziś nie ma miejsca — jeden cel i jeden ideał przyświeca wszystkim.

Celem tym jest hasło naszej Deklaracji Ideowej: „Dobro Rzeczypospolitej jest najwyższym prawem".

Kierunkowi ideowemu nigdy się nie sprzeniewierzymy!

Hasło pojednania rzucone na Śląsku, winno się głośnym echem odbić po całej Polsce.

Wzywamy wszystkie związki i organizacje, by dzisiaj, gdy widmo niebezpieczeństwa wojny stale jeszcze nam grozi — złączyły się i ramię przy ramieniu stanęły w myśl rzuconego dziś hasła: silne, zwarte i gotowe.

Ofiarność i męstwo — to wielkie walory ducha, ale jeszcze większe będą one, gdy nastąpi zupełne zjednoczenie całego świata pracy.

Rzeczy bowiem naprawdę wielkie — mogą powstać tylko przy wspólnym wysiłku! A w dzisiejszym wysiłku nie powinno brakować nikogo.

Wzywamy do wspólnych szeregów!



Doniosła uchwała śląskiego świata pracy

W wyniku narad, przeprowadzonych ze związkami zawodowymi, robotniczymi i pracowników umysłowych podczas pobytu na Śląsku Głównego Inspektora Pracy p. M. Klotta, została złożona przez związki zawodowe doniosła deklaracja.

Deklaracja ta jest sprecyzowaniem zasad spokoju społecznego nie tylko pomiędzy związkami różnych kierunków, lecz co jest bez porównania ważniejsze — ustanowieniem spokoju w życiu gospodarczym przez zawieszenie walk pomiędzy światem pracy i przemysłem, i skoncentrowaniem całej energii związków zawodowych na rzeczy najważniejsze — tworzenie siły jedności narodowej.

Deklaracja ta jest zakończeniem inicjatywy, podjętej w tej sprawie przed paru tygodniami przez wojewodę śląskiego dr M. Grażyńskiego.

Treść deklaracji jest następująca:

„Świadomość olbrzymiej wagi przeżywanego obecnie okresu dla przyszłości Narodu Polskiego, nakłada wyjątkowe obowiązki na każdego obywatela. Wytworzenie w psychice narodowej największej spoistości, spokoju, świadomości obowiązków i zadań, które czekają zarówno cały Naród, jak i poszczególne jego grupy, lub nawet każdego poszczególnego obywatela, jest w chwili obecnej zadaniem najważniejszym.

W myśl tych przesłanek, niżej podpisane organizacje zawodowe, reprezentujące olbrzymią większość zorganizowanego świata pracy na Śląsku, deklarują, że:

Będzie zaniechana na okres naprężenia międzynarodowego walka na zebraniach publicznych i w prasie pomiędzy niżej podpisanymi organizacjami.

Niezwłocznie będzie powołana stała komisja porozumiewawcza, zadaniem której będzie uzgadnianie wszelkich wystąpień na zewnątrz, jeżeli takie wystąpienia będą miały charakter ogólny dla całości stosunków ekonomicz lub prawnych świata pracy na Śląsku.

Będzie zaniechana propaganda w prasie i na zebraniach co do tych zagadnień, które w chwili obecnej mogą odwracać uwagę i osłabić energię wobec sprawy najważniejszej: spoistości i jedności postawy narodowej wobec najważniejszego zagadnienia obronności i siły państwa.

Żądania ekonomiczne, których załatwienie mogłoby wywołać trudności w życiu przemysłowym, w razie wysunięcia ich w obecnej chwili, będą realizowane w drodze bezpośrednich rokowań lub w postępowaniu rozjemczo-arbitrażowym bez stosowania akcji strajkowej.

Cała energia organizacyjna związków będzie wykorzystana na podniesienie wagi przeżywanych obecnie czasów i wynikających obowiązków całego świata pracy w tej przełomowej chwili dziejów.

Zasady niniejszego porozumienia winny być wzorem i znaleźć poparcie przez organizacje podpisane na innych terenach przemysłowych Polski".

Deklarację powyższą podpisały:

Rada Okręgowa Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (—) **Edward Wawrzoń.**

Polski Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych ZPZZ (—) **poseł Trojok Józef** prezes, (—) **Juzoń Jan** sekretarz.

Polski Związek Zawodowy Górników ZPZZ (—) **Stefan Ryszkowski.**

Polski Związek Zawodowy Górników ZPZZ (—) **St. Bajdur, J. Małysz.**

Centralny wiązek Górników w Polsce (—) **Jan Stańczyk.**

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce (—) **Jan Kubowicz.**

Komisja Okręgowa Klasowych Związków Zawodowych (—) **Jan Kubowicz, M. Melek.**

Kartel Związków Z. Z. P. Woj. Śląskiego (—) **M. Grajek.**

Związek Górników Z. Z. P. (—) **L. Kot, Urbańczyk.**

Związek Metalowców Z. Z. P. (—) **Kubik, Pietrzak i Walecki.**

Związek Pracowników Umysłowych ZZP (—) **W. Wieczorek.**

Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Rada Okręgowa w Katowicach (—) **dr Gawlik i Ludwik Maciejewski.**

Zarząd Okręgowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawod. (—) **Hanke i Najmoła.**

Uwaga: Podkreślenia są nasze. Sprawie powyższej poświęcamy osobny artykuł p. t. „Silny, zwarty i gotowy stanął świat pracy na Śląsku do służby dla wielkości i potęgi Polski". Przyp. Red.).

Okólnik okólnikiem, a życie...

Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego w Katowicach wydał w dniu 18 kwietnia br. do wszystkich zakładów zrzeszonych okólnik następującej treści:

„Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach, jako instytucja zrzeszająca zakłady pracy zatrudniające ok. 110.000 pracowników, zaleca swym członkom, aby zawsze przez nich przestrzegana zasada rozstrzygania w bezpośrednich — wzajemnie życzliwych — rokowaniach wszelkich sporów mogących wyniknąć na tle umów o pracę, stosowana była w chwili obecnej ze szczególną starannością.

Związek Pracodawców dopatruje się w dzisiejszym swym zaleceniu podkreślenia ważności przeżywanych obecnie czasów wymagających od wszystkich obywateli Rzplitej zespolenia wysiłków i skierowania ich przede wszystkim ku spotęgowaniu materialnych i duchowych sił Narodu.

Związek Pracodawców jest przekonany, że — jak dotychczas — przynależność organizacyjna poszczególnych pracowników nie będzie miała wpływu na kształtowanie się stosunków pomiędzy kierownictwem a ałogami zrzeszonych w Związku zakładów pracy".

Szczęść Boże!

Związek Pracodawców
Górnośląskiego Przemysłu Górn.-Hutn.
Przewodniczący Zarządu:
(—) Inż. Br. Pietrzykowski.

Okólnik okólnikiem, a życie wykazuje jednak, że nie wszyscy pracodawcy stosują się do zaleceń swej związkowej organizacji.

Dochodzą nas wiadomości, iż niektóre zakłady pracy nadal szykanują pracowników, a nawet wydalają zasłużonych dla sprawy polskiej ludzi z posad, co wywołuje rozgoryczenie tym silniejsze, jeżeli się zważy, iż powaga chwili — podkreślona w powyższym okólniku — zaleca i nakazuje inne postępowanie.

Nie chcemy na tym miejscu wskazywać i wytykać palcem, kto tak postępuje, gdyż sądzimy, że jest jeszcze czas do skorygowania błędów.

Jedyny argument

W ostatnich czasach Polska stała się ośrodkiem zainteresowania całego świata: świadczą o tym wymownie sążniste artykuły i reportaże w największych pismach starego i nowego kontynentu, dodatki filmowe oraz głosy licznych radiostacyj. Popularność Polski odbiła się nawet na zbycie naszych artykułów eksportowych, reklamowanych dziś z całą świadomością dobrego interesu przez wielkie firmy Londynu, Paryża czy New Yorku. Nie bez pewnej też racji stwierdziło jedno zagraniczne pismo humorystyczne, że „POLSKA ZDOBYWA SOBIE ZWOLENNIKÓW NIE TYLKO PRZEZ SERCA, ALE I PRZEZ ŻOŁĄDKI".

Czytając słowa uznania dla polskiej armii, zachwyty nad samodzielnością i niezależnością polityki zagranicznej, komplementy w rodzaju: „Polska — piątym mocarstwem świata" — mimowoli zapytujemy siebie, co stało się powodem tak nagłego zainteresowania Polską? Czyżby Państwo nasze zdobyło się na krok, wymagający ogólnego podziwu i uznania?

Nie. Nasz patriotyzm, jeśli idzie o całość i nienaruszalność granic Rzeczypospolitej — był zawsze jednakowy. Nasza armia dawno już osiągnęła poziom najwyższej sprawności i ożywiona jest duchem rycerskiej tradycji Narodu. Polska polityka zagraniczna, oparta na niezniszczalnym fundamencie wskazań Józefa Piłsudskiego — OD DWUDZIESTU LAT JEST NIEZALEŻNA, ZDECYDOWANA I POKOJOWA. Skądże więc bierze ten entuzjazm dla Polski?

Entuzjazm ten w pierwszym rzędzie spowodowany został naszą rzetelnością; przed zdemoralizowaną kombinacjami dyplomatycznymi Europą, wykazaliśmy, że SŁOWA NASZE SĄ ZGODNE Z NASZYMI CZYNAMI. W tragicznym okresie tchórzostwa i fałszu, przy pomocy którego usiłowali prowadzić swą politykę nawet niektórzy mężowie stanu, w okresie t. zw. „zastraszania" i „wymuszania", tylko Polska powiedziała: „Stop! Nie tędy droga panowie". Zdemoralizowana Europa nie wierzyła, powątpiewała do ostatniej chwili, że Polska zdobędzie się na taką stanowczość. I stąd entuzjazm, stąd kwiaty i komplementy.

Ale... kwiaty i komplementy to nie dla nas, przyzwyczajonych do noszenia karabinu. Owszem, cieszy nas uznanie dla Polski, aczkolwiek — naszym zdaniem — nic wielkiego nie dokonaliśmy. Spełniliśmy jedynie obowiązek, który nakazuje nam BRONIĆ CAŁOŚCI GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI. I dlatego wiemy jedno, że: GRANICE TE MOŻEMY NAJWYŻEJ POSZERZYĆ, NIGDY ZWĘZIĆ.

Nie będąc skorymi na komplementy — cenimy natomiast przyjaźń i UMIEMY PRZYJAŹNI DOCHOWAĆ. Na słowie Polaka można polegać jak na Zawiszy i nikt nam nie zarzuci, że nie dotrzymaliśmy jakiegoś paktu lub porozumienia, na sztandarach bojowych naszych pułków, obok słowa „Ojczyzna" wypisane jest również słowo „Honor". A honor, przynajmniej w Polsce, jeszcze OBOWIĄZUJE.

Krzykliwa mowa kanclerza Hitlera, argumentowana częściej wybuchami wściekłości niż rzeczywistością faktów, miała dla nas jeden, niesmaczny moment: powoływania się na Józefa Piłsudskiego. Pierwszy to raz dowiadujemy się i to z ust przedstawiciela obcego mocarstwa, że polityka nasza nie jest zgodna z zamierzeniami Wielkiego Marszałka. Przeciwko takiej argumentacji musimy się STANOWCZO ZASTRZEC. W ten sposób pouczać nas NIE MA PRAWA żaden cudzoziemiec, nawet jeśli jest i kanclerzem i Hitlerem.

Słyszeliśmy ponadto o Gdańsku i autostradzie przez Pomorze. No, na ten temat możemy porozmawiać, ale NIGDY Z OŁÓWKIEM W RĘKU.

Gdańsk podobno stanowi „niemiecki obszar życiowy". Rozumiejąc konieczność zdobywania przez Trzecią Rzeszę coraz to nowych „obszarów życiowych", bynajmniej nie mamy zamiaru rezygnować z obszarów naszych, jeśli nie „życiowych", to w każdym bądź razie nam potrzebnych. Hitler powiedział: „Gdańsk był niemiecki i jest niemiecki". A my odpowiadamy: „Gdańsk powstał u ujścia Wisły, był polski, żył z Polski i żyje z Polski". Jeśli nawet nie będzie nas interesować z czego czerpie dochody gaulaiter Forster, to zawsze będziemy interesowali się tym, kto stoi u wrót naszej naturalnej drogi do morza.

Pouczający ton mowy Hitlera, z którego wynika, że nie umieliśmy ocenić jego „przychylności" i „dobrotliwości", też nie przemawia nam do przekonania. Słyszeliśmy już ten ton, słyszeliśmy zapewnienia, że Rzesza nie chce mieć w swoich granicach mniejszości czeskiej, a dziś... biedny prezydent Hacha dostąpił wątpliwego zaszczytu przyjmowania defilady w Berlinie, obok kanclerza Hitlera, w 50-tą rocznicę jego urodzin. My na defilady do Berlina jeździć nie zamierzamy, toteż i autostrada nam NIEPOTRZEBNA. Dziękujemy pięknie papie Hitlerowi. Szkoda pieniędzy na taki drogi prezent.

A gdyby, mimo wszystko, komukolwiek by się śniły gdańskie pierniki i gdańska wódka, gdyby ktoś jednak koniecznie chciał jeździć do Prus Wschodnich po własnej autostradzie — to w dyskusji na ten temat wysuniemy tylko jeden, JEDYNY ARGUMENT: BAGNETÓW POLSKICH ŻOŁNIERZY.

RYSZARD KIERSNOWSKI

Doświadczenia sądowe — korekturą prawa

Spośród licznych zakłamań, istniejących w stosunkach społecznych, jednym, może nie najbardziej jaskrawym, lecz bez wątpienia niezwykle szkodliwym, jest uzyskiwanie przez pracodawcę, przy rozwiązywaniu umowy z pracownikiem, **zrzeczenia się ze strony pracownika wszystkich praw i wszystkich pretensyj**, wynikłych lub powstałych w trakcie stosunku pracy.

Jest to jedno z najszkodliwszych zakłamań dlatego, że pracodawca wykorzystuje przymusowe położenie zwolnionego pracownika, dla którego uzyskanie należnego mu trzymiesięcznego odszkodowania jest często kwestią bytu, gdyż umożliwia urządzenie się pracownika na nowym miejscu pracy, czy też przeniesienie się tego pracownika, w poszukiwaniu pracy, do innej miejscowości.

Interesujące w tej mierze oświetlenie przynosi w „Przeglądzie Prawa Pracy" artykuł sędziego Stanisława Kędzierskiego, zastępcy przewodniczącego Sądu Pracy w Warszawie. Sędzia Kędzierski podkreśla szkodliwość tych przypadków, kiedy uprawnienia pracowników, gwarantowane przez ustawy, są przekreślane przez fakt posiadania oświadczeń o zrzeczeniu się pretensji. Sędzia Sądu Pracy, a więc bezwątpienia osoba mająca duże doświadczenie w zakresie orzekania w sporach na tle stosunku pracy, tym bardziej, że chodzi tu o praktykę największego Sądu Pracy w kraju, wysuwa potrzebę wprowadzenia szczególnej formy oświadczeń przez kontrahentów umowy o pracę, celem zapobieżenia dostrzeganym po stronie pracodawców nadużyciom.

Sędzia Kędzierski podaje fakt, że pracodawca wprowadza zdanie o zrzeczeniu się pretensji przez pracownika do pokwitowania, zawierającego potwierdzenie odbioru umowy i należności, pomimo iż jest rzeczą oczywistą, że nie wypłacał ani stawki układu zbiorowego, ani nie wykonał obowiązku wynikającego z ustawy o urlopach, o czasie pracy itp.

W tymże artykule przytaczany jest jeszcze inny charakterystyczny przykład nadużycia pracodawcy, z góry przybranego w formę pozornie legalną. Otóż listy płacy, wbrew umowie stron, zawierają rozbicie umownego wynagrodzenia pracownika na pozycje ustalające, iż część wynagrodzenia pracownik otrzymuje jako ryczałt za godziny nadliczbowe. W ten sposób niesumienny pracodawca uzyskuje dla siebie korzystniejsze stanowisko przy przeprowadzaniu dowodów, zmierzających do obejścia przepisów ustawy o czasie pracy.

Jest rzeczą niewątpliwą, że bogate doświadczenie organizacji pracowniczych, poparte, jak widać, nie mniejszą praktyką sądów pracy, wskazuje na **pilną konieczność zagwarantowania istotnego obowiązku honorowania podstawowych zasad ustawy o czasie pracy**, o urlopach, czy też o umowie o pracę na tej drodze, że zrzeczenie się przez pracownika wszelkich ustawowo przewidzianych należności, mogłoby nastąpić bądź przez inspektora pracy, bądź na drodze oświadczenia złożonego w takim czasie po rozwiązaniu umowy, że wszelki nacisk pracodawcy na pracownika byłby wyłączony.

Rozwój ustawodawstwa społecznego zależy nie tylko od nowych osiągnięć w tym zakresie, na drodze tworzenia nowych ustaw, lecz w pierwszym rzędzie od realizacji istniejących już norm i honorowania zaciągniętych zobowiązań.

M. St.

Punkty, a nie tabela płac

Sprawa zawarcia układu zbiorowego w przemyśle hutniczym na Zaolziu pomału posuwa się naprzód.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Z.P.Z.Z. huty w Trzyńcu, sekr. gen. J. Juzoń złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu rokowań o zawarcie układu zbiorowego dla pracowników umysłowych z Radą Przemysłowców Śląska Zaolziańskiego Cieszynie oraz omówił projekt zaszeregowań pracowników umysłowych zatrudnionych w hutnictwie, który to projekt po uzgodnieniu będzie podstawą dyskusji w rokowaniach.

Uchwalono domagać się regulacji płac przez ustalenie punktów, a nie tabeli płac, jak to jest przewidziane w górnictwie.

Prezes oddziału, a zarazem członek Zarządu Głównego p. Balcarek Franciszek omówił z kolei sprawy lokalne, podkreślając ożywioną działalność organizacyjną Oddziałud. Oddział z likwidacji Srazu otrzymał już 12 tys. zł. Wszyscy członkowie biorą solidarnie udział w subskrybcji Pożyczki na Obronę Powietrzną, a niezależnie od powyższego złożyli zł 8.000 na F.O.N.

Dalsze rokowania o zawarcie układu zbiorowego na Zaolziu w przemyśle górniczym i hutniczym odbyły się w dniach 18 i 21 kwietnia b.r. Udział w rokowaniach z ramienia naszego Związku biorą kol. gen. sekr. J. Juzoń i mgr. T. Sołtys.

W myśl zapadłych na poszczególnych zebraniach naszych oddziałów uchwał obie strony dążą by rokowania zakończone zostały przed 1-ym maja b.r.

W dniu 18-go kwietnia uzgodniono tabelę zaszeregowań w górnictwie, opartą na systemie 5-o grupowego zaszeregowania za wyjątkiem grupy laboratoryjnej.

Uzgodniono również tabelę zaszeregowań dla hutnictwa, tak, że pozostaje jeszcze do uzgodnienia tabela w obu gałęziach przemysłu, t. j. hutniczego i górniczego.

Co do przemysłu przetwórniczego — nie ustalono do tej pory jakiego rodzaju zaszeregowanie wzięte będzie pod uwagę przez zainteresowane zakłady pracy, czy projekt zastosowany w hutnictwie czy też — w górnictwie.

Dalsze rokowania o zawarcie układu zbiorowego dla pracowników umysłowych Śląska Zaolziańskiego odbywały się 21 b.m. W wyniku rokowań uzgodniono 4 grupowe zaszeregowania pracowników laboratoryjnych.

W ten sposób układ zbiorowy w części idealnej i zoszeregowania do poszczególnych grupy został uzgodniony.

Pozostaje jeszcze do uzgodnienia tabela płac. W tej sprawie przedstawiciele Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych złożyli kontrprojekt, który był przedmiotem rokowań w dniu 25 kwietnia (Przebieg tych rokowań nie omieszkamy podać na łamach naszego pisma).

Rokowania o tabelę płac dla pracowników umysłowych hutnictwa odroczono, ponieważ przedstawiciele pracodawców określali wartość punktu na 7 zł, zaś przedstawiciele pracowników wysuwali żądania ustalenia punktu n zł 8.

Zaznaczyć należy, iż jeśli chodzi o hutnictwo, to tabela płac, oparta jest na układzie kolektywnym, jako obowiązywał za czasów Czechosłowacji. Pobory tych racowników składać się będą z wynagrodzenia zasadniczego, dodatków remuneracji, z wynagrodzenia w naturze. Współczynnikiem będzie jednostka, określająca kwotę pieniężną. Najwyższa ilość punktów wynosić ma 56, a minimum — 26 jednostek.

Projekt tabeli płac w hutnictwie referował p. Balcarek Franciszek, prezes Oddziału Polskiego Zw. Zawod. Pracowników Umysłowych ZPZZ, przy udziale sekretarza gen. Juzonia Jana i mgr. Soltysa Tadeusza.

Pożyteczny słownik

W ostatnich dniach marca br. ukazało się na półkach Głównej Księgarni Wojskowej wydawnictwo Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. t. „Słownik nazw pracowników w przemyśle i rzemiośle". Wydawnictwo to zostało opracowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy współudziale przedstawicieli zawodowych organizacyj inżynierskich, zrzeszeń i zakładów przemysłowych. Słownik obejmuje ujednostajnienie nazwy wszystkich pracowników wykwalifikowanych oraz t. zw. przyuczonych, których praktyczne wyszkolenie trwać musi 3 miesiące. Potrzebne ujednostajnienia nazw pracowników została spowodowana istnieniem na określenie tego samego pracowników różnych nazw, często obcych języków polskiemu. Słownik wprowadza przeto wspólny język między poszczególnymi grupami przemysłu oraz władzami a przemysłem, przez co ułatwia pracę w dziedzinie spraw personalnych w przemyśle. Prezes Rady Ministrów zalecił słownik do użytku władz. Układ słownika jest przejrzysty, nie nastręczający trudności przy posługiwaniu się nim.

Podręcznik ten polecamy wszystkim pracownikom.

Problemy dnia w prasie

Czasy, w których żyjemy, czasy wielkich przeobrażeń historycznych nie należą do łatwych. Ale możemy stwierdzić, że postawa naszego narodu wobec trudności tego okresu historycznego jest naprawdę postawą wynikającą z dojrzałej oceny sytuacji i z poczucia własnego znaczenia i własnej siły. I możemy także stwierdzić, że pozycja nasza na arenie międzynarodowej jest na tyle uznawana i na tyle mocna, na ile sami własną postawą potrafimy to narzucić. Dlatego przyjmujemy wyciągające się obecnie do uścisku ręce sojuszników, ale nie zapominamy o tym, że przede wszystkim trzeba pamiętać o tym, co mogą zdziałać nasze ręce. Czas jest taki, że wiele od nas wymaga, ale możemy stwierdzić, że wymagania te doceniamy i im podołamy. Słuszny wyraz tej wierze daje „Kurier Poranny":

„Najważniejszym i jedynym w tej chwili zagadnieniem wewnętrznym Polski jest jej czujność i pogotowie, jest zwarcie wszystkich aktywnych sił narodu przy wspólnych sztandarach i pod jednolitym kierownictwem i rozkazem Naczelnego Wodza. Wszystko inne schodzi na drugi plan, staje się nieważne i musi być odłożone do lepszych czasów.

Dzisiaj nie mamy jeszcze wojny. Ale zgodziliśmy się już wszyscy, że sytuacja i interes państwa wymagają od nas postawy zupełnie zbliżonej, niemal identycznej z obowiązkami narodowymi w czasie wojny. Im postawa ta będzie bardziej zwarta, tym mocniejsi okażemy się w chwili ostatecznej decyzji.

Jesteśmy spokojni o to, że nikt w Polsce nie będzie usiłował podważać tego punktu widzenia. Nie będzie tego robiło w każdym razie społeczeństwo, które od kilku tygodni zdaje już egzamin naprawdę pod każdym względem świetnie i imponująco.

I jeżeli nadeszły czasy, w których interes państwa, interes dobra narodowego będzie się domagał od nas coraz większej ofiarności i dyscypliny, to nie potrzebujemy się obawiać wyniku tego egzaminu. Społeczeństwo nasze dojrzało już do służby interesom ogółu.

Na tym właśnie polega wielka rewolucja, — pisze „Polska Zbrojna" — jaka dokonała się w okresie naszego pokolenia w dziedzinie porządku moralnego, który powstał w miejsce starego chaosu liberalnego.

Z tego punktu widzenia takie zjawiska jak m. in. udział obywateli w pożyczce przeznaczonej na dozbrojenie armii, na wzmocnienie siły zbrojnej państwa, stają się sprawdzianem dojrzałości moralnej narodu.

Potęga siły moralnej decyduje przecież zarówno w walce bezkrwawej, jak i w tej, gdzie grają armaty. W każdej bowiem walce chodzi o to, by — działając wszelkimi sposobami — rzucić na przeciwnika strach i prace niszczycielską tego strachu jak najbardziej spotęgować, z drugiej zaś strony, by nie dać się samemu owładnąć strachowi i być bardziej od przeciwnika odpornym na jego działanie.

Hartujmy tedy naszą moc moralną, wolę zwycięstwa na stal przekuwajmy, potęgujmy wytrwałość, upór, męstwo i odporność — bo tylko to rozstrzyga o każdym zwycięstwie. A zwycięstwo musi być naszym udziałem: zarówno w tej walce, która dzisiaj się toczy, jak i w tej na polach bitew, do której może już jutro stanąć nam wypadnie.

Wskazania powyższe są obecnie najwyższym nakazem chwili. Trzeba nawet pójść dalej. Trzeba ten zapał dzisiejszy uczynić trwałym fundamentem dalszych poczynań narodowych. Historia upadku naszego państwa nauczyła nas, że tylko ciągły wysiłek prowadzi do celu. Słusznie formułuje ten postulat stałej siły państwa i stałego pogotowia „Gazeta Polska":

N i e m o ż e m y z a p o m i n a ć d z i s i a j o t e j n a u c e d z i e j ó w. Dodatnie są objawy ofiarności i odruchy patriotyzmu, które notujemy w momentach przełomowych i kiedy niebezpieczeństwa zagrażające Polsce uwydatniają się bardzo jaskrawo. Należy je witać z uznaniem, wyzyskać w całej pełni i pracować nad tym, by możliwie najwięcej z tego utrzymało się, jako element stały naszego współżycia narodowego. Ale nie wolno nam również zapominać, że istotną naszą siłą, która decyduje w chwilach niebezpieczeństwa, jest to wszystko, co zostało poprzednio i będzie na przyszłość nie improwizowane, lecz w ciągu długich lat systematyczną pracą codzienną budowane i utrwalane. Siła armii naszej, potężne, prawidłowe działanie naszego ustroju państwowego i oparta na tych fundamentach trwała organizacja społeczeństwa — oto warunki naszej potęgi i przygotowanie naszego zwycięstwa.

A s i ł a a r m i i n i e z a l e ż y o d c h w i l o w e g o p o r y w u, l e c z j e s t w s p ó ł c z y n n i k i e m s t a ł y m i n i e z a w o d n y m, t a k s a m o, j a k n i e z ł o m n e j e s t d z i a ł a n i e p r a w a, b ę d ą c e g o n a r z ę d z i e m n i e c h w i l o w e g o n a s t r o j u, l e c z s t a n o w c z e j i k o n s e k w e n t n e j w o l i n a r o d u.

W związku z tym postulatem specjalnego znaczenia nabierają tendencje, żeby nie rozbijać tej ogólnej gotowości. Wyrazem tego jest wydana ostatnio przez związki zawodowe robotnicze i pracownicze na Śląsku deklaracja, o której tak pisze „Polska Zachodnia":

Deklaracja rozpoczyna się od stwierdzenia, że wielkie znaczenie obecnego okresu dla przyszłości narodu polskiego nakłada wyjątkowe obowiązki na każdego obywatela. Zadaniem najważniejszym jest w chwili obecnej wytworzenie w psychice narodowej największej spoistości, spokoju i świadomości zadań, jakie czekają cały naród. Dla zapewnienia tej spoistości, wyżej wymienione organizacje, reprezentujące większość zorganizowanego świata pracy na Śląsku deklarują zaniechanie, na okres naprężenia międzynarodowego, walk między sobą i powodują stała komisję porozumiewawczą, zadaniem której będzie uzgadnianie wszelkich wystąpień na zewnątrz, mających znaczenie ogólne dla całości stosunków ekonomicznych lub prawnych świata pracy, a których rozważanie w obecnej chwili na zebraniach mogłoby odwracać uwagę i osłabiać energię wobec sprawy najważniejszej: spoistości i jedności postawy narodowej wobec najważniejszego zagadnienia obronności i siły państwa.

Ale to zawieszenie broni odnosi się nie tylko do walk między organizacjami pracowniczymi. Deklaracja organizacji zawodowych ogłasza również zaniechanie ostrych walk ekonomicznych w stosunku do pracodawców. Strajki mają być zaniechanie, a żądania ekonomiczne, które mogłyby wywołać trudności w życiu przemysłowym, w razie ich wysunięcia, będą załatwiane tylko w drodze bezpośrednich rokowań lub postępowania rozjemczego.

Ta droga do zjednoczenia ogólnego jest drogą szczególnie ważną w obecnych czasach. Trafne uwagi na ten temat rzuca poznański „Nowy Kurier":

Pragniemy pokoju. Właśnie dlatego Polska musi być obozem warownym. W obozie takim, jeśli ma być bezpiecznym, nie może być swarów ani sobiepaństwa. Nie może każdy chodzić drogą, jaką chce, i robić, co chce. Wszyscy wszystko podporządkować musimy potrzebom obronnym, a o tym, czego one wymagają, decyduje Naczelny Wódz. On bowiem kieruje obroną.

Jesteśmy silni. Nasza pozycja jest mocna. Lecz o ileż dalej zaszlibyśmy już na drodze siły, gdyby nie przeszkody wznoszone na niej przez warchołów i zaślepionych! Działali w dobrej wierze? W takim razie niechaj pomoga usuwać przeszkody, skoro okazało się jawnie, że droga, na którą wprowadził Polskę Józef Piłsudski i po której wiedzie Ją Marszałek Śmigły, jest drogą właściwą, jedyną, jaką należało obrać. Niechaj przyłożą ręce nie tylko do budowy siły materialnej, lecz i moralnej, ważniejszej od pierwszej; mianowicie tej siły, która leży w jedności.

Tegoroczna rocznica ogłoszenia Konstytucji Kwietniowej przypomina o ścisłym związku między gotowością narodu a zagadnieniem ustroju Państwa. O związku tym ciągle przecież mówił Wielki Marszałek, z którego wskazań zrodziła się Konstytucja Kwietniowa.

Żyjemy obecnie w okresie — pisze „Gazeta Pomorska" — który nam swą dynamiką, swymi możliwościami uprzytamnia ten ścisły związek, jaki dla Józefa Piłsudskiego już przed kilkunastu laty był tak widoczny: związek między spoistością wewnętrzną społeczeństwa a organizacją naczelnych władz wojskowych — związek między gotowością bojową narodu a skupieniem się u boku Wodza Naczelnego jako wyraziciela naszej siły i najistotniejszego czynnika, od którego decyzji i działania zależne są losy Polski.

Bardzo pokrzepiające jest też właśnie to, że te wszystkie problemy, jakie nam czas obecny podsuwa, znajdują w społeczeństwie naszym całkowite zrozumienie. Naród nasz naprawdę zdaje egzamin gotowości, dojrzałości i wielkości. **(Y.)**

Pouczająca wystawa

Wzorowmię Związku Pań Domu zwiedza wiele kobiet. Przeważają kobiety młode — te, które od niedawna prawdopodobnie wzięły na siebie odpowiedzialność za zdrowie rodziny. Wiele widziałam takich, które niezadługo zostaną dopiero matkami. Choć nie brak i wytrawnych gospodyń.

Cóż te kobiety sprowadza do wzorowni?

Związek Pań Domu urządził w swym lokalu przy ul. Nowy Świat 9 wystawę. Wystawa jest mała ale ciekawa. Zapoznanie się z nią ułatwi nam racjonalne prowadzenie gospodarstwa domowego, racjonalne żywienie i zabezpieczenie żywności przed gazami bojowymi.

Największym zainteresowaniem cieszy się pierwsza sala wzorowni zaznajamiająca widza z jakością odżywczą produktów i ilościowym zapotrzebowaniem ich przez nasz organizm w ciągu dnia. Tablice są przejrzyste i starannie wykonane, przemawiają do widza prosto i dobitnie. Eksponaty starannie dobrane.

Gospodynię zabiegającą o smaczne i wyszukane pożywienie, obfitujące w składniki białkowe, „dające siły", uderza prostota polecanych potraw. 1/2 litra mleka, 20 dkg jarzyn (marchew, pietruszka, cebula, rzodkiewka, pomidory i t. p.), 25 dkg ziemniaków, 20 dkg jarzyn liściastych (sałata, kapusta, szpinak i t. p.), 15 dkg owoców lub przetworów owocowych, 10 dkg mięsa lub 2 jaja, kluski, kasze, chleb razowy z masłem i 5 szklanek płynu w potrawach i napojach — oto całodzienne pożywienie dorosłego człowieka. O ileż jadamy za mało jarzyn i o ile za dużo mięsa. Nic dziwnego, że niemal wszyscy cierpimy na wadliwą przemianę materii, powodującą wiele chorób.

Oglądając tę salę uczymy się zasad żywienia. Zdajemy z łatwością sobie sprawę z popełnianych dotychczas błędów.

Ciekawe są naprzykład następujące dane: W polskich rodzinach urzędniczych przeciętnie spożywa się rocznie na osobę 102 kg. ziemniaków, 50 kg jarzyn i 9,5 kg owoców, podczas gdy powinno się zużywać 72 kg ziemniaków 104 kg jarzyn i 72 kg owoców.

Duże zainteresowanie wśród zwiedzających budzi skrzynia z zapasowymi prowiantami na wypadek działań wojennych. Coraz słychać ze zdziwieniem zadawane pytania: — I takie zabezpieczenie wystarczy przed skutkami gazów bojowych?

Istotnie zabezpieczenie to nie jest skomplikowane. Zwykła, szczelna i solidna skrzynia (kufer) z uszczelnieniem wojłokowym wieka. W skrzyni przegrody na prowianty, pod wiekiem siatka na paczki celofanowe z grzybami, suszonym owocem, kawą, kakao i t. p. Nad skrzynią na półkach puszki blaszane.

Poza salą przeznaczoną na żywienie, wystawa posiada wzorową kuchnię, pokój dziecięcy, modele patentowane przez Związek Pań Domu ulepszeń z dziedziny gospodarstwa domowego i trochę metodyki pracy w gospodarstwie domowym.

WYNAGRODZENIE PROCENTOWE OD OBROTU A WYNAGRODZENIE ZA GODZINY NADLICZBOWE

(W) Praca w godzinach nadliczbowych musi być wynagrodzona co najmniej przewidzianym w ustawie o czasie pracy procentowym dodatkiem do płacy normalnej. Co należy rozumieć pod „płacą normalną" jeżeli pracownik poza miesięcznym uposażeniem otrzymuje wynagrodzenie w formie procentu od obrotu?

Dodatek do płacy normalnej za godziny nadliczbowe winien być obliczany nie tylko od wynagrodzenia pracownika, ustalonego w pewnej określonej sumie miesięcznej, lecz również od wynagrodzenia, pobieranego przez nego w formie procentu od obrotu, o ile jets to stały przewidziany w umowie dodatek do pensji. W takim bowiem razie stanowi on razem z pensją płacę „normalną" pracownika w rozumieniu ustawy o czasie pracy.

Orzeczenie S. N. z dnia 6.V. 1938 r. (C I 1866/37)

Spółdzielnie pracy a inteligencja

W pierwszym numerze „Polski Pracy" w artykule na temat stosunku inteligencji do spółdzielczości mówiliśmy o specyficznym obliczu inteligencji polskiej z doby przedwojennej. Nie interesowała się ona zagadnieniami gospodarczymi. Gardziła handlem, gardziła rzemiosłem. Mówiliśmy o tym, że te uprzedzenia, sięgające głęboko w społeczeństwo, zemściły się ogromnie na strukturze społecznej i gospodarczej naszego państwa.

Do niedawna młodzież nasza zarówno ze sfer inteligenckich, jak robotniczych i wiejskich zdobywszy trochę wykształcenia, rzadko kiedy decydowała się na pracę w warsztacie rzemieślniczym lub przemysłowym — wolała najgorszą i licho płatną posadę biurowa. Posada urzędnicza — to była dopiero w jej oczach jaka taka pozycja społeczna.

Toteż nic dziwnego, że warsztaty rękodzielnicze pustoszały. Typ solidnego rzemieślnika, świetnego znawcy swojego zawodu, zamierał. Polska — kraj wysokiej kultury rękodzielniczej — zrywała ze swymi świetnymi tradycjami.

Niechęć społeczeństwa naszego do rzemiosła nie była jedyną przyczyną głębokiego kryzysu, panującego w rzemiośle. Wzrastająca produkcja fabryczna zalewała rynki nasze tanimi i tandetnymi wyrobami. Kryzys gospodarczy sprzyjał zanikaniu ambicyj nabywania rzeczy solidnych i mocnych choć droższych.

W zalewie tandety budzi się jednak w nas kult dla starej, dobrej roboty. Budzi się pragnienie powrotu do piękna zaklętego w każdym drobiazgu, budzi się podziw dla solidnego rzemiosła.

Pionierem w tej akcji jest u nas szkolnictwo zawodowe. Organizuje ono i wyposaża w odpowiednie, nie raz bardzo kosztowne, warsztaty szkoły zawodowe rękodzielnicze, przemysłowe i techniczne. Aby zwalczyć przesądy, jeszcze panujące w naszym społeczeństwie, prowadzi rozumnie i na szeroką skalę uświadomienie i podniosło te kategorie szkół do stopnia gimnazjalnego i licealnego.

Specjalne zasługi na tym polu położyły nauczycielki żeńskich szkół zawodowych, zorganizowane w stowarzyszeniu „Służba Obywatelska". Nauczycielstwo bowiem doskonale zdaje sobie sprawę z trudności gospodarczych i obecnych stosunków panujących na naszych rynkach pracy. Z trudności jakie czekają ich wychowanków. A młodzież żeńską w szczególności.

Cóż z tego, że w młodzieży tej budzi się wielką godność rękodzielnika czy robotnika, że wpaja się w nią zamiłowanie do pracy? Cóż z tego, że daje się jej solidną znajomość rzemiosła?

W życiu młodzież ta wraca do starych warunków. Nie ma przeważnie środków na samodzielne prowadzenie warsztatów. W obcym warsztacie nie jest bynajmniej dość honorowana i ceniona. Zresztą i o pracę w tym obcym warsztacie nie jest łatwo.

Zrozumiały to dobrze nauczycielki i, chcąc grożącemu złu zaradzić, propagują spółdzielcze warsztaty pracy. Uczą zespołowej pracy już w pracowniach przyszkolnych, opartych na zasadach spółdzielczych. Młodym spółdzielniom absolwentek szkół zawodowych dopomagają materialnie i moralnie dopóki nie okrzepną i nie mogą stanąć o własnych siłach.

Obecnie istnieje w Polsce i rozwija się 15 spółdzielni pracy tego typu i około 40 pracowni przyszkolnych, przygotowujących uczenice do spółdzielczej formy współpracy w zespole. Mamy kilka spółdzielni pracy absolwentek szkół rękodzielniczych, pracujących w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Lwowie, Rzeszowie, Kołomyi, Łomży, Tarnowskich Górach i Łunińcu. Mamy spółdzielnie pracy absolwentek szkół przemysłowych w Krakowie, Stanisławowie, Lublinie, Wilnie. Mamy wreszcie spółdzielnię hotelarską, „Przelot" w Katowicach.

Wszystkie te spółdzielnie wprawdzie nie rozwijają się tak, jak mogły by, gdyby spotykały się z większym zrozumieniem i poparciem społeczeństwa, rozwijają się jednak ciągle choć powoli i dają jak najlepsze świadectwo samej idei organizowania się jednostek słabych gospodarczo w spółdzielnie pracy. Spółdzielnie te dają swym członkom niezależność i możność tworzenia, dzięki zbiorowemu wysiłkowi, silnych placówek.

M. K.

Wizyta u chorej ludzkości

Są książki do których się nawet po przeczytaniu parokrotnie powraca i są takie, których się nigdy do końca nie doczyta.

Znam książkę, którą również dobrze można przyozdobić domową biblioteczkę jak i zapakować do walizki i połknąć jednym tchem między Warszawą a Lublinem.

Tą książką jest jeden z tomów Biblioteki Wiedzy: dr Alexis Carrela „Człowiek istota nieznana".

Niechaj nikogo nie odstrasza dr przed nazwiskiem Książka wprost pasjonuje, jak najczystsza powieść sensacyjna.

Każda nowa stronica to nowa emocja, nowa niespodzianka. Czytelnik wraz z autorem wkracza w sferę wzruszeń niecodziennych i tajemnic niezwykłych. Na kilkuset stronicach rozgrywa się wielkie misterium, którego tematem jest ludzkość a aktorami tkanki, mięśnie, nerwy, krew, czucia, tęsknoty, bóle, słowem wszystko, co się składa na człowieka.

Dr Carrel stykał się w swoim życiu z artystami, kupcami, politykami, geniuszami, wariatami, mędrcami, idealistami, łotrami i owoce swoich doświadczeń zebrał w jednym tomie. W każdym nieomal zdaniu jest skondensowana badawcza praca kilku lat, każde zdanie pulsuje, przelewa się treścią.

Książka traktuje o człowieku. A człowiek Carrela jest jakimś mitycznym olbrzymem zawieszonym w przestrzeniach międzyplanetarnych, jest jakby wielotwarzowym bóstwem zwróconym równocześnie ku dobremu i złemu, wiadomemu i niewiadomemu.

Carrel jest lekarzem, ale jego wiedza o człowieku nie zamyka się w granicach fizjologicznych mięśni, skóry i tkanek. Są bowiem jeszcze granice psychologiczne człowieka: jego pamięć, związki duchowe ze światem zjawisk rzeczywistych i abstrakcyjnych. Człowiek Carrela jest wielki, ale ta wielkość nie da się wymierzyć metrem. „Wielkość nasza czy małość — powiada autor — nie mają żadnego znaczenia, to bowiem, co jest specyficznie nasze nie ma rozmiarów fizycznych. Miejsce, które zajmujemy w świecie nie zależy z pewnością od naszej objętości." I żeby odmalować tę drugą, niematerialną sylwetkę człowieka — za mało być lekarzem. Trzeba jeszcze być poetą, mistykiem, a przede wszystkim przyjacielem ludzkości.

Carrel posiada chłodny umysł mędrca i gorące serce... studenta. Człowiek je, śpi, rozmnaża się, cierpi, walczy, upada, błądzi i wzlata. Carrel o tym nie zapomina. Można powiedzieć, że czuje ludzkość sercem a rozumie ją intellektem. Dlatego przeciwstawia się cywilizacji współczesnej, która standaryzuje i mechanizuje ludzi. Jego oburzenie na maszynę, kaloryfer, windę i konserwy nie jest dziwactwem stetryczałego staruszka, ale wyrazem troski o zdrowie ludzkości. Cywilizacja współczesna jest błędna, bo „opiera się na schematach obejmujących tylko część rzeczywistości" bo „ma na celu rozwój nauki i techniki a nie rozwój człowieka". Miecz cywilizacji jest obosieczny. Zamiast np. odmładzać starość cywilizacja zabija ją — a młodość postarza. Rozwój techniki przerasta możliwości przystosowania człowieka. Ludzkość dąży ku zgubie. Zanika zmysł moralny, pojęcia etyczne zastępują pojęcia giełdowe, w więzieniach siedzą tylko nieinteligentni przestępcy, ci mądrzejsi, bardziej szkodliwi żyją na wolności. Trzeba więc czym prędzej przebudować człowieka, bo „nurzamy się jeszcze w świecie, który nauki o materii martwej zbudowały bez poszanowania praw naszej natury, bo narodził się z pomyłki naszej myśli i z braku wiedzy o nas samych". Jeśli się odnowimy zmieni się także wszechświat, bo „wszechświat zmienia swe oblicze zależnie od stanu naszego ciała. Nie powinniśmy zapominać, że jest on tylko rezultatem reakcji naszego systemu nerwowego, naszych zmysłów..."

Półtora wieku temu myśliciel francuski Rousseau głosił powrót do prymitywu, do natury. W wypowiedziach Carrela jest niewątpliwie dużo Francuza ale podstawy są zgoła różne. U Rousseau odwrót od cywilizacji był podyktowany pesymistycznym poglądem na świat, u Carrela, przeciwnie — afirmacją życia i wstrętem do łatwizny życiowej.

Człowiek dzielnie znoszący zmiany klimatu, duszy organizmu oraz koniunktury gospodarczej. Dlatego człowiek pracy wydzierający przeciwnościom każdy dzień swej egzystencji wyniesie z lektury Correla pociechę i potwierdzenie celowości mozołu życia.

Książka Carrela jest jakby wizytą lekarza u chorej ludzkości. Diagnoza tej choroby jest pesymistyczna. Chorobą dręczącą ludzkość jest cywilizacja. Książka Carrela nie jest programem uzdrowienia ludzkości. Jest tylko głosem przestrogi. Przeznaczył ją autor dla wszystkich, którzy pracują dla człowieka. Bo i poeci i dyplomaci i filozofowie i społecznicy powinni pamiętać o tym, że człowieka trzeba wpierw poznać gruntownie, ze wszystkich stron, zanim się mu zaaplikuje jakieś lekarstwo. I w konsekwencji tych myśli rodzi się u Correla piękna, porywająca idea: powinny istnieć zakony uczonych, których najwyższą regułą byłaby: praca nad uzdrowieniem ludzkości.

Z książką Carrela można się zżyć jak z najserdeczniejszym przyjacielem.

(R.)

Zerwane pertraktacje

Pertraktacje prowadzone w dniu 25 bm. między Radą Przemysłu Śląska Zaolziańskiego, a przedstawicielami związków pracowników umysłowych zostały rozbite, z powodu nieustępliwego stanowiska przedstawicieli przemysłu górniczo-hutniczego. Sprawa ta zostanie rozpatrzona przez arbitraż. Niewiadomo jaki skład będzie Komisji Arbitrażowej i kto będzie przewodniczył. Prawdopodobnie przewodniczącym Komisji będzie główny Inspektor Pracy Dyr. Klott, niewiadomo czy skład Komisji będzie jednostronny czy przy udziale ławników.

Należy zaznaczyć, że rokowania zostały rozbite w dyskusji nad tabelą płac w górnictwie i hutnictwie.

Przedstawiciele pracodawców górniczych opracowali tabelę płac niższą od 20 do 30 proc. zaś związki pracowników umysłowych opracowali kontrprojekt, oparty na płacach przemysłu górniczo - hutniczego na Górnym Śląsku plus 10 proc. z uwagi na ciężkie warunki pracy w kopalniach zaolziańskich.

Również tabela płac w Hutach Trzynieckich nie została uzgodniona, z uwagi na to, że przedstawiciele Huty Trzynieckiej określali wartość punktu na maksimum 7 zł, a przedstawiciele związków pracowników umysłowych żądali podwyższenia punktu na zł 8.

Wobec nieuzgodnienia sekretarz generalny Polskiego Zw. Zawod. Prac. Umysł. ZPZZ. Juzoń Jan, złożył oświadczenie, żeby spór ten rozstrzygał arbitraż.

„Stowarzyszenia dobroczynne"
agenturami Kominternu

Władze sowieckie od dawna chętnie organizują różne stowarzyszenia i kółka, których zadaniem jest służenie „wzniosłym celom oraz hasłom ogólnoludzkim". — Stowarzyszenia te, noszące na pozór najniewinniejsze nazwy, które nie mają nic wspólnego z propagowanym w nich komunizmem — znajdują się w licznych miastach Europy, głównie zaś tam, gdzie jest odpowiedni grunt do działania.

Do takich właśnie organizacyj należy sowiecki M.O.P.R. — czyli „Międzynarodowe Stowarzyszenie Pomocy Rewolucjonistom".

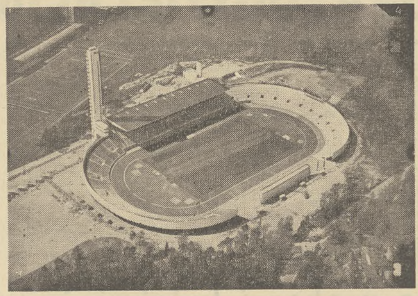
M.O.P.R. — jako narzędzie w rękach Kominternu, prowadzi swą działalność w szeregu państwach za pomocą zakonspirowanych oddziałów, pozostających w ścisłej łączności z władzami moskiewskimi. Delegat tego stowarzyszenia, stale współpracując w Komitecie Wykonawczym Kominternu, otrzymuje odpowiednie dyrektywy dla poszczególnych oddziałów M.O.P.R-u za granicą.

Pod pretekstem okazania pomocy więźniom politycznym „nieludzko gnębionym" — kierownictwo M.O.P.R-u ściąga przymusowe podatki wśród pracowników umysłowych i fizycznych. Składki te w wielu wypadkach wpłacane są do kas przez ludzi, którzy nie domyślają się jakim celom pieniądze ich będą służyły. W ten sposób miliony uzbierane z przymusowych składek i z wyzysku pracowników, zużyte są na wywrotową akcję Kominternu, prowadzoną w wielu państwach za pośrednictwem M.O.P.R-u.

To jest jeszcze jeden dowód zakulisowej gry Kominternu oraz metod, jakimi posługują się jego agentury, licznie rozsiane po całym świecie.

I. Ż.

Interesujemy się sportem



Nowy stadion olimpijski w Helsinkach w Finlandii, teren przyszłych rozgrywek sportowych podczas Olimpiady 1940 roku.

Próby i przygotowania

Ze sportem jest tak jak z teatrem. Widz przychodzący na przedstawienie czy na zawody przede wszystkim emocjonuje się i, podziwiając grę i dekorację, zapomina, że ta gra i te dekoracje mają i muszą mieć zawsze ukryte za kulisami pewne takie lub inne szczegóły.

Tym, co sportowym widowisku pozostaje utajone za kulisami, jest kwestia przygotowania. Zapewne, pocóż widzowi myśleć o tych kulisach, skoro przychodzi tylko po emocję, ale tym nie mniej kulisy te są niezmiernie ważne dla aktorów widowiska i dla jego organizatorów.

Jeżeli o tej kwestii chcemy pomówić z naszymi czytelnikami, którzy prawdopodobnie w przeważnej części są w stosunku do sportu widzami a nie aktorami, to czynimy to z tego względu, że kwestii tej naogół się w nas nie docenia, samo przez się zrozumiałe wydaje się, że dajmy na to opanowanie umiejętności gry na skrzypcach wymaga całe cztery lata przygotowań, ale nie może pomieścić się w głowie fakt, że także sportowe umiejętności wymagają długich i często żmudnych przygotowań.

Myli tutaj niechybnie to, że najważniejszym czynnikiem sportu jest wysiłek fizyczny. Skoro więc wysiłek, no to wszystko przecież powinno przychodzić samo przez się. Pomijamy już to, że wysiłek fizyczny nie stanowi sam istoty sportu, a przypomnijmy tylko, że jednak właśnie przygotowania i treningi wpływają na większą sprawność zawodnika do owych wysiłków. Są wypadki, że np. zawodnicy obdarzeni przez naturę fenomenalnymi warunkami i t. zw. talentem, ale zaniedbujący się w pracy, muszą w starciach uchylać niejednokrotnie czoła przed zawodnikami, których jedynym atutem było właśnie pracowite i systematyczne przeprowadzenie przygotowań.

Takie przygotowania mają dwie strony. Jedna z nich, to doprowadzenie fizycznych warunków zawodnika do szczytu możliwości, czyli, jak to się mówi po sportowemu, do formy, druga zaś dotyczy istoty psychicznej zawodnika, a mianowicie wyrobienia w nim siły woli i niezwyciężonej chęci walki.

Obie te strony przygotowań są również ważne. Podstawą jednak i punktem wyjścia do ich rozpoczęcia muszą być przygotowania nad wyrobieniem sprawności fizycznej. Bo chociaż często się zdarza, że ambicja doprowadza do pokonania techniki, to jednak technika ma w sporcie bardzo wielkie znaczenie. Sport dzisiaj osiągnął tak zawrotne wyżyny rekordów, że nawet najbardziej fenomenalny talent bez techniki nie może odegrać żadnej roli.

Oczywiście, szkoląc technikę, nie wolno zapominać o kształtowaniu charakteru zawodnika, ale jeszcze jest, że dopiero dobrze wyszkolony zawodnik zdolny jest do wydobycia z siebie maksymalnej chęci walki i zwycięstwa.

O tych kwestiach warto przypomnieć, bo są one obecnie na progu tegorocznego sezonu międzynarodowego i niedalekiej olimpiady aktualne.

Często słyszy się w sferach, nie orientujących się w sprawach sportu, głosy kwestionujące właśnie celowość przygotowania zawodników na jakiś czas przed imprezą. Głosy takie wynikają z niezrozumienia istoty walki sportowej.

Obecnie, wychodząc z godnej uznania troski, zorganizowały władze sportowe cały szereg kursów dla szkolenia lekkoatletów, jak np. biegaczy, miotaczy, skoczków. Inne dziedziny sportu, jak np. piłkarstwo czy pięściarstwo, miały już niejednokrotnie takie obozy szkoleniowe w związku z rozmaitymi imprezami i spotkaniami międzypaństwowymi. Na lekkoatletykę, która przecież nie na darmo nazywana bywa królową sportu, bo różnorodnością swoich konkurencji przewyższa wszystkie inne dziedziny, zwracano dotąd pod tym względem za mało uwagi. Jeżeli były obozy, to jedynie na krótko przed samą imprezą, jak to miało miejsce w związku z poprzednią olimpiadą, co okazywało się najzupełniej nie wystarczające. Przeprowadzenie obecnie takich obozów szkoleniowych nie pod kątem imprezy, ale pod kątem odpowiedniego przygotowania technicznego zawodników, jest znakiem, że polityka organizacyj sportowych weszła nareszcie na właściwe tory. Tylko w ten bowiem sposób, że pracować się będzie nad podniesieniem poziomu technicznego ogółu naszych sportowców, dojdzie się z czasem do zadawalniających wyników.

Taka polityka tym bardziej jest godna uznania, że przecież w przyszłym roku czeka nasz sport egzamin na olimpiadzie w Helsinkach. Zważywszy potężne znaczenie sportu jako organu propagandy, trzeba dbać o to, żeby ten egzamin wypadł tak, na ile nas stać, a więc lepiej, niż na olimpiadzie berlińskiej.

Równocześnie z obozami szkoleniowymi i ziałalnością instruktorów iść będą próby, mające na celu wyrobienie w zawodnikach ducha walki. Te próby, to tegoroczne międzynarodowe mecze, których będziemy mieli sporo. Bokserzy nasi mieli te próby na mistrzostwach Europy w Dublinie w Irlandii, koszykarze na mistrzostwach Europy w Kownie, lekkoatleci w spotkaniach z Niemcami i Norwegami, kolarze z okazji biegu Berlin — Warszawa, piłkarze w meczach z kilkoma potęgami, tak samo zresztą jak i inne dziedziny sportu.

Próby te, przychodzące po przeprowadzonych przygotowaniach, wykażą, na ile przygotowania doprowadziły do postępu, i sprawdzą zarazem, ile jeszcze pracy trzeba będzie włożyć w dalsze przygotowania, by sport polski potrafił wywalczyć wśród narodów świata należne mu i odpowiadające mocarstwowości Polski miejsce. Bo o to chodzić nam musi w pierwszym rzędzie. Dlatego nie tylko zawodnik i organizacje, ale także widz musi zająć właściwe stanowisko wobec przeprowadzanych prób i przygotowań.

Orzecznictwa Sądu Najwyższego

dotyczące ustawy o urlopach dla pracowników w przemyśle i handlu

1) Według ustawy z 16 maja 1922 r., Dz. U. poz. 334 pracownik, z którym umowę pracy rozwiązano, w razie powrotu do pracy w tymże przedsiębiorstwie po upływie trzech miesięcy, nie ma prawa do korzystania z urlopu przed upływem wskazanych w ustawie okresów, uprawniających do otrzymania urlopu, licząc je od dnia nowej umowy. (Opinia ogólnego zgromadzenia S. N. 20 XII 1923, Z. O. 2-23). O. S. P. poz. 146-24.

2) Zwolnienie pracownika przed datą, od której począwszy miał korzystać z urlopu, wkłada na pracodawcę obowiązek wypłacenia pracownikowi wynagrodzenia za niewykorzystany urlop, jeżeli w chwili rozwiązania umowy pracownik nabył prawo do urlopu. (O. S. N. 17 XII 1926, C I 1155-25-G. S. W. Nr. 18-27.

3) Wynagrodzenie za niewykorzystany urlop nie należy się, jeżeli nie zostało ustalone, by pracownik przed końcem roku kalendarzowego żądał udzielenia mu urlopu, oraz by mu tego odmówiono (§ 5 i 8 rozp. wyko.) (OSN. 21 V 1930, C I 305-30). Zb. urz. poz. 118-30.

4) Pracownik, który dobrowolnie rozwiązał umowę pracy przed upływem okresu uprawniającego go do korzystania z płatnego urlopu, nie może domagać się wynagrodzenia za niewykorzystany urlop. (OSN. 17 VII 1932, C I 2612-31). O. S. P. poz. 118-33.

5) Pracownik, który dobrowolnie, nawet skutkiem choroby rozwiązał umowę pracy przed upływem okresu uprawniającego go do korzystania z płatnego urlopu, nie może domagać się wynagrodzenia za niewykorzystany urlop. (OSN. 17 VIII 1932, C I 2612-31). O. S. P. poz. 118-32.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA, DOTYCZĄCEGO UBEZPIECZENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

1) Prawodawca, mówiąc w art. 3 punkt 1 rozporządzenia o czynnościach administracyjnych i nadzorczych, ma na myśli czynności te w znaczeniu nadawanym im zwyczajnie w mowie potocznej.

2) Pod pojęcie czynności nadzorczych w rozumieniu art. 3 punkt 1 podpada także nadzór, nie polegający na instruowaniu robotników ich pracą i odpowiedzialności za tę pracę, z zastrzeżeniem jednak, że czynności nadzorcze są same lub w łączności z czynnościami administracyjnymi głównym zajęciem danej osoby, w szczególności zaś, że wysiłek umysłowy, którego wymaga wykonywanie nadzoru, ma przewagę nad wysiłkiem fizycznym.

Z UZASADNIENIA:

Ministerstwo przyjęło pkt. 1 art. 3 rozporządzenia z 24 listopada 1927, za prawną podstawę oceny, czy skarżący jest pracownikiem umysłowym. Według tego przepisu, pracownikami umysłowymi są osoby spełniające czynności administracyjne i nadzorcze. Zdaniem Ministerstwa nie wchodzi przy tym pod uwagę nadzór zwykły, za który Ministerstwo uważa nadzór nie połączony z instruowaniem robotników, dysponowanie ich pracą i odpowiedzialnością za nią.

To zapatrywanie Ministerstwa nie jest trafne. Istoty bowiem czynności administracyjnych i nadzorczych, o których mowa w art. 3 pkt. 1, prawodawca bliżej nie określił. Zawarte w tym przepisie wyliczenie szeregu rodzajów zatrudnienia jest tylko przykładowe. W następstwie zaś tego uznać należy, że prawodawca ma na myśli czynności administracyjne i nadzorcze w znaczeniu naturalnym, a więc w znaczeniu nadawanym im zwyczajnie w mowie potocznej. W tym zaś znaczeniu pod pojęcie tych czynności podpada wszelki nadzór, a więc także nadzór, uważany przez Ministerstwo za zwykły, oczywiście z zastrzeżeniem, że czynności są same względnie w łączności z czynnościami administracyjnym głównym zajęciem danej osoby, a w szczególności, że wysiłek umysłowy, którego wymaga wykonywanie nadzoru, ma przewagę nad wysiłkiem fizycznym związanym ewentualnie z jej pracą (chodzenie, stanie, patrzenie itp.) W razie przeciwnym byłaby praca fizyczna, a z tego powodu dana osoba nie byłaby w ogóle pracownikiem umysłowym w rozumieniu art. 3.

Okoliczność więc, że skarżący nie instruował robotników, nie dysponował ich pracą, i nie był za nią odpowiedzialny, gdyby nawet była udowodniona, nie byłaby przeszkodą do uznania go za pracownika umysłowego. Gdy zaś Ministerstwo zajęło w tym względzie odmienne stanowisko i w następstwie tego odmówiło uznania skarżącego za podlegającego obowiązkowi ubezpieczenia, należało uchylić zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z prawem, nie przesądzając jeszcze bynajmniej kwestii, czy co do skarżącego spełnione są warunki do uznania go za pracownika umysłowego. (ONTA 17 I 1938, L. Rej. 7731-32). Przegl. Ubezp. Społ. poz. 72-39.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

PRZYŚPIESZENIA ZAWARCIA UMOWY ZBIOROWEJ W CIĘŻKIM PRZEMYŚLE DOMAGAJĄ SIĘ HUTNICY TRZYŃCA.

Ostatnio odbyło się zebranie Związku Pracowników Umysłowych ZPZZ, Oddział Trzyniec, w sali Hotelu Hutniczego przy masowym udziale członków. Powodem zwołania zebrania było ogólne niezadowolenie wśród pracowników z powodu przewlekłego prowadzenia pertraktacyj nad umową zbiorową w ciężkim przemyśle. To też jedynie ta sprawa weszła na porządek obrad wspomnianego zebrania. Zgromadzenie zagaił i poprowadził prezes p. Balcarek Franciszek. Po szczegółowym przedstawieniu i objaśnieniu materiału, jaki ma być treścią idealnej części umowy, zebrani w szerokiej dyskusji domagają się całego szeregu poprawek w opracowanym projekcie. Chodzi o takie rzeczy, jak — usunięcie podziału pracowników na grupę do 21 lat i wyżej 21 lat, uregulowanie sprawy płacenia podatków, wypłacanie jednorocznej odprawy pracownikom odchodzącym na emeryturę, przyznanie dodatku na dzieci do lat 24 o ile dzieci są na studiach, uregulowanie deputatu dla emerytów i wdów według dotychczasowych warunków. Poza tym zebrani domagają się szeregu drobniejszych zmian w projekcie.

Przemówienia poszczególnych mówców w dyskusji były nacechowane głębokim niezadowoleniem z powodu tak powolnego prowadzenia rozmów nad układem zbiorowym. Dla ogółu jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, że okres przeszło półroczny nie wystarczył na uregulowanie płac pracowników umysłowych w przemyśle. Przeciwko takiemu stanowi rzeczy zebrani podnoszą stanowczy protest w formie rezolucji, która brzmi:

1) Domagamy się kategorycznie jak najszybszego załatwienia sprawy umowy zbiorowej z tym, że ostateczny termin zawarcia układu zbiorowego nie śmie przekroczyć 1 maja br. Wobec tego żądamy natychmiastowego oddzielenia spraw pracowników umysłowych w przemyśle hutniczym od spraw odnoszących się do górnictwa.

2) Nie zgadzamy się w żaden sposób z wysuniętym na ostatnim zebraniu Rady Przemysłowców systemem zaszeregowania i obstajemy przy projekcie opracowanym przez hutników.

3) Domagamy się, aby podatek dochodowy był płacony przez przedsiębiorców, jak to miało miejsce pod zaborem, względnie jeśli ma być płacony przez pracowników z powodu trudności techniczno-podatkowych — żądamy, aby odpowiedni ekwiwalent za podatki był uwzględniony przy ustalaniu wysokości punktu.

4) Pod adresem dyrekcji huty zwracamy się z prośbą, żeby nowozaangażowanych pracowników zaszeregowano jako pracowników stałych z tym, że uregulowanie płac dla nich nastąpi po zawarciu układu zbiorowego z ważnością od 1 lutego br.

O SPRAWIEDLIWĄ TABELĘ PŁAC ZABIEGAJĄ SZTYGARZY KOPALNI „JAN" W KARWINIE

W Karwinie w lokalu Polskiego Związku Zawod. Pracowników Umysłowych ZPZZ, odbyło się zebranie Oddziału sztygarów kopalni „Jan", celem omówienia i przyjęcia układu zbiorowego (część idealna) oraz listy zaszeregowań. W dyskusji zebrani podnosili dotychczasowe niskie płace i przewlekania zawarcia układu zbiorowego. Sekretarz Oddziału kol. Węglorz Józef zapoznał zebranych z przebiegiem rokowań. Uchwalono rezolucję domagającą się sprawiedliwego potraktowania przy zaszeregowaniu do tabeli płac. Na Fundusz Obrony Narodowej Oddział przekazał ze składek lokalnych zł 20. Trzeba zaznaczyć, iż pracownicy umysłowi ZPZZ na kopalni „Jan" w Karwinie zadeklarowali kwotę 8.500 złotych.

WSPANIAŁY ROZWÓJ KOŁA PRZY DYREKCJI HUTY „POKÓJ" W KATOWICACH

19 kwietnia br. odbyło się walne zebranie Oddziału Pol. Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych ZPZZ dyrekcji huty „Pokój" w Katowichach.

Zebranie zagaił prezes kol. Szypuła Adolf. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał sekretarz kol. Binias Alojzy. Na przewodniczącego wybrano sekretarza gen. kol. Juzonia Jana, po czym prezes kol. Szypuła Adolf złożył obszerne sprawozdanie z działalności zarządu Oddziału, podkreślając, iż w ostatnim czasie Oddział zwiększył ilość członków o 50 proc.

Po sprawozdaniu sekretarza i skarbnika Rakoczego Maksymiliana wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos kol. kol.: Czogała Jan, Jarecki Rafał, Szypuła Adolf i inni.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. Gryncnera Edwarda, który złożył sprawozdanie z rewizji kasy, zebrani udzielili absolutorium ustępującemu zarządowi.

W dalszym ciągu porządku obrad na wniosek kol. Jareckiego zebrani przy oklaskach wybrali ten sam zarząd, a mianowicie: na prezesa kol. Szypułę Adolfa, na sekretarza kol. Biniasa Alojzego, na skarbnika kol. Rakoczego Maksymiliana, dokooptowując jedynie ławnika w osobie kol. Pazdrowej Haliny.

Po ukonstytuowaniu się zarządu, sekr. gen. kol. Juzoń Jan wygłosił referat ogólny, podkreślając znaczny rozwój organizacji i związany z nim przypływ członków, poza tym omówił prelegent akcję ekonomiczną o podwyżkę poborów w przemyśle ciężkim, zakończoną 3-procentową podwyżką płac, oraz kwestię ubezpieczeń społecznych, co do których cały świat pracowniczy oczekuje przywrócenia samorządu, obniżenia granicy wieku przy pobieraniu emerytury starczej, zwiększenia adaptacji na leczenie profilaktyczne itp.

W wolnych wnioskach kol. kol.: Jarecki Rafał, Czogała Jan, omówili działalność zarządu Oddziału na polu kulturalno-oświatowym. Ze sprawozdania wynikało, że Oddział ze składek lokalnych zapoczątkował utworzenie biblioteki, która liczy 1.500 dzieł, a z której korzystają wszyscy pracownicy dyrekcji.

Jak uzyskać zaświadczenie uczestnictwa w powstaniach śląskich

Po całej Polsce rozsiani są dzisiaj ludzie, którzy z bronią w ręku walczyli w trzech powstaniach śląskich o wyzwolenie tej prastarej ziemi polskiej i przyłączenie jej do Macierzy. Ponieważ bardzo wielu z nich do dziś dnia nie posiada odpowiednich zaświadczeń, i nie ma rzeczywistych praw do tytułu niepodległościowców — poniżej podajemy w jaki sposób jeszcze dzisiaj można uzyskać zaświadczenie z Archiwum Wojskowego lub też z Ekspozytury Ogólnej Komisji Orzekającej przy 23 Dywizji Piechoty w Katowicach. Zaświadczenie takie nadaje właścicielowi wszelkie pełne prawa do tytułu niepodległościowca.

Osoby, które pragną uzyskać zaświadczenie o uczestnictwie w I, II i III powstaniu górnośląskim, zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wojskowych z dnia 22 stycznia 1938 r. o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. Ust. R. P. Nr 8, poz. 50), powinny kierować prośbę o wydanie zaświadczenia z podaniem przebiegu służby, do Archiwum Wojskowego, Warszawa, ul. Zakroczymska 1. Fort Legionów.

Gdyby Archiwum Wojskowe na podstawie przechowywanych akt nie mogło stwierdzić udziału w powstaniach i udzieliło odpowiedzi negatywnej, wówczas zainteresowanemu służy prawo zwrócenia się do Ekspozytury Ogólnej Komisji Orzekającej przy 23 Dywizji Piechoty w Katowicach. Ekspozytura O. K. O. w Katowicach została utworzona w dniu 1 listopada 1938 r. celem udogodnienia byłym uczestnikom powstań śląskich uzyskiwania na miejscu zaświadczeń o działalności niepodległościowej. Ekspozytura w Katowicach jest uprawniona do wydawania zaświadczeń, posiadających moc na równo z zaświadczeniami wydawanymi przez O. K. O., która znajduje się w Warszawie. Ekspozytura jest upoważniona do wydawania zaświadczeń jedynie o udziale w I, II i III powstaniu górnośląskim. Powstanie na Śląsku Cieszyńskim nie należy do kompetencji Ekspozytury w Katowicach.

Do podania kierowanego do Ekspozytury O. K. O. w Katowicach należy dołączyć negatywną odpowiedź Archiwum Wojskowego. Zainteresowany, kierując podanie do Eksp. O. K. O. w Katowicach, powinien udowodnić udział w powstaniach bądź oryginalnym dokumentem (jeżeli go posiada), bądź przedstawić oświadczenie przynajmniej dwóch świadków, odznaczonych Krzyżem lub Medalem Niepodległości. Świadkowie mogą wydać swoje oświadczenie jedynie w tym wypadku, jeżeli wspólnie z zainteresowanym brali udział w powstaniu. Podpisy świadków i nr dekretu o nadaniu świadkowi Krzyża lub Medalu Niepodległości, mają być uwierzytelnione przez notariusza lub władze państwowe, względnie samorządowe.

ODDZIAŁ W NIKISZOWCU

W dniu 23 kwietnia br. odbyło się walne zebranie Oddziału Polskiego Zw. Zawod. Pracowników Umysłowych ZPZZ kop. „Giesche" w Nikiszowcu, przy udziale przedstawiciela Zarządu Głównego kol. Bartosika Piotra.

Zebranie zagaił prezes kol. Strama Tadeusz, na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Bartosika Piotra, który wygłosił referat o konieczności skonsolidowania świata pracy pod sztandarami ZPZZ.

Następnie prezes kol. Strama Tadeusz złożył sprawozdanie z działalności Oddziału, sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Rojek Paweł.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. Waszka Gabriela, zebrani udzielili absolutorium zarządowi.

Nowy zarząd ukonstytuował się w składzie następującym: prezes: Kłosek Wilhelm, wiceprezes: Waszek Gabriel, sekretarz: Strama Tadeusz, zastępca: Komandera Andrzej, skarbnik: Rojek Paweł, członkowie zarządu: Mol Maksymilian, Osoba Stanisław.

W wolnych wnioskach omówiono sprawy lokalne.

ODDZIAŁ W RZESZOWIE.

W Rzeszowie, 15 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału Związku Pracowników Umysłowych Nr 57 przy fabryce Obrabiarek H. Cegielski S.A. w Rzeszowie.

Oddział zawiązano w połowie listopada 1938 r. i obecnie objął ca 65 proc. stanu pracowników umysłowych fabryki.

Sprawozdania i obrady utrzymane naprawdę na wysokim poziomie zobrazowały usiłowania tymczasowego Zarządu, który pomimo silnej emigracji pracowników zdołał przeprowadzić rzecz najważniejszą — t. j. przekonać ogół o konieczności konsolidacji i wzbudzić chęć posiadania własnej komórki organizacyjnej.

Wobec rezygnacji Kol. Szafarza Przewodniczącym Oddziału wybrano Kol. Techn. Zenona Wolińskiego — poza tym do Zarządu weszli: Kol. Szafarz, Fydryk, Długosz, Hoch, Kruba, po raz drugi oraz nowoobrani: Kol. Heine, Markowski, Kluk i Kazanecki.

Walne Zgromadzenie uchwaliło zawiązanie Kasy Samopomocy Koleżeńskiej — w ramach, których rodzina po zmarłym członku ma zapewnioną jednorazową zapomogę w sumie około 1000 zł.

Powołano też do życia stałą komisję wczasów.

Zamiast depeszy z meldunkami uchwalono za całą posiadaną gotówkę w Kasie Związku zakupić Pożyczkę Lotniczą — a to dla podkreślenia zasady, że istotną wartość w życiu ma tylko czyn.

ODDZIAŁ SCHICHT - LEVER S. A.

Dnia 15. 4. odbyło się zebranie organizacyjne pracowników umysłowych F-my Schicht, na którym wybrano zarząd w następującym składzie: prezes — Rychłowski Jan; członkowie: Brandt Zygmunt, Goebel Jerzy, Dyljon Jerzy, Kempka Ryszard, Sendecki Jerzy, Groblewski Włodzimierz, Wajzert Edmund, Zalewska Halina, Zelerowa Izabella; sąd koleżeński: Pankowski Norbert, Breiter Edward, Waitknecht Henryk; komisja rewizyjna: Kaczyński Wacław, Michalak Stanisław, Kujawa Czesław.

KOMISJA POJEDNAWCZA I ARBITRAŻOWA.

W najbliższych dniach odbędzie się w Chorzowie w Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej rozprawa o płace pracowników taryfowych, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym Województwa Śląskiego. Jak wiadomo związki zawodowe pracowników umysłowych wystąpiły z wnioskiem o 10 proc. podwyżkę poborów i dla pracowników z poza Okręgu Centralnego. Rokowania obustronne nie dały rezultatu, wobec czego spór ten rozpatrzy Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa w Chorzowie.

DODATEK DLA DZIECI UCZĘSZCZAJĄCYCH DO SZKOŁY MUZYCZNEJ.

Członkowie, którzy kształcą dzieci swe w zawodowej szkole muzycznej, otrzymują dodatek na dzieci do lat 18. W tym wypadku konieczne jest przedłożenie przez pracownika umysłowego zaświadczenia szkoły, stwierdzającego charakter zawodowej uczelni. Dotyczy to pracowników umysłowych, zatrudnionych w Górnośląskim Przemyśle Górniczo - Hutniczym.

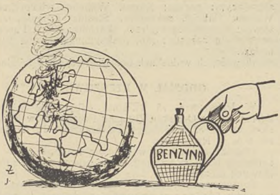
NA F.O.N. ZŁOŻYLI:

Oddział: Dębieńsko, Czerwionka zł 7.—; Sztygarzy Karwina zł 20.—; Maszyniści wyciągowi, Karwina zł 161.—; Kop. Pokój, Nowy Bytom zł 50.—.

Śmiać się czy płakać?..

KOBIETA zmienna jest — mówi piosenka. — Jej serce płonne jest... Europa stała się obecnie taka sama. Też jest z m i e n n a. I też ma płonne serce. Nawet cała jest p ł o n n a. Pali się ze wszystkich stron.

Właściwie, pali się... z m i e n n i e. Zapala się, przygasa, znów zapala i znów przygasa. R o z p a l a s i ę. Jeszcze trochę, a zapłonie wielkim płomieniem.



Żyjemy w okresie, który dopiero kiedyś otrzyma swoją nazwę. Będzie to nazwa nowa, specjalnie wynaleziona. Ale ani pokój, ani wojna. Bo w historii Europy nie było chyba nigdy takiego pokoju, w czasie którego latami grały na różnych frontach armaty, ginęły państwa, popadały w niewolę narody, zmieniały się kilka razy do roku granice. I nie było chyba nigdy takiej wojny, w czasie której wszyscy przygotowywali się do... w o j n y.

Zresztą, każde dziecko wie i powie, że w Europie jest teraz przecież p o k ó j. I to będzie prawda. Bo nie ma wojny. Wojna może dopiero będzie...

Ale historyk nazwie dzisiejszy okres epoką najbardziej krwawego, ponurego i zakłamanego pokoju.

Czystą atmosferą odetchniemy może dopiero wtedy, gdy będzie p r a w d z i w a wojna...

Czy daleko jesteśmy od tej p r a w d z i w e j w o j n y? Na to pytanie starają się odpowiedzieć politycy całego świata.

Na razie są tylko prognozy. W roli chiromantów występują publicyści. Oni wróżą. Nie czytają wprawdzie żadnych znaków na niebie, ale stawiają prognozy na podstawie przemian dokonywanych ostatnio w Europie i reakcji wielkich demokracji.



Przez pewien okres żyliśmy pod znakiem wielkich mów mężów stanu i oczekiwania na... odpowiedzi. Mówił Hitler, mówił Mussolini, mówił Chamberlain, mówił Roosevelt.

Po mowach przyszedł czas na czyny. Czynem przemówiła najpierw Anglia. Parasol „latającego apostoła pokoju" Chamberlaina zamieniony został na k a r a b i n. Lew brytyjski obudził się ze snu i pokazał p a z u r y.

— Na gwałt odpowiemy wielkim gwałtem — oświadczyli Anglicy. — Na przemoc odpowiemy wielką przemocą.

Na podstawie znanej reakcji Anglii, Ameryki i Polski na zbyt szybką ekspansywność naszego zachodniego sąsiada, publicyści stawiają horoskopy raczej... p o k o j o w e. Wojna nie koniecznie musi wybuchnąć — powiadają. — Bo wszyscy są do niej przygotowani i chętni z wyjątkiem... n a p a s t n i k ó w! Ale w te horoskopy jakoś trudno dziś wierzyć.

Nie mniej jednak, niektórzy politycy myślą o zaspokojeniu, przynajmniej w pewnym stopniu, pretensyj niemieckich. Pierwsza Anglia gotowa jest pójść na ustępstwa w sprawie kolonii. Właśnie dowcipni Anglicy twierdzą, że skoro Hitler marzy o wielkiej sławie N a p o l e o n a, rząd Jego Królewskiej Mości może mu pomóc i zaofiarować mu dożywocie kolonię angielską na... W y s p i e Ś w i ę t e j H e l e n y...



Niemcy nie reagują jednak na obelgi Anglików. I wogóle na nic nie reagują. A swoje wciąż robią. Oczywiście, wciąż r o b i ą ź l e — samym sobie.

Gazety są teraz wyjątkowo smutne. Mogłyby wychodzić w czarnych obwódkach. Same wojny, same groźby i same protektoraty.

Ale zdarzają się wiadomości, budzące mimowolny uśmiech. Te działają kojąco na nerwy.

Oto kilka „wycinanek":

Podczas zajmowania Czech przez wojska niemieckie, wszędzie rozlepiano afisze niemiecko-czeskie, wzywające ludność do poddaństwa i zwiastujące nową epokę dla republiki. W kilku okręgach wywieszono, p r z e z o m y ł k ę, afisze w językach: niemieckim i r u m u ń s k i m, też wzywające do poddaństwa i też zwiastujące nową epokę dla... R u m u n i i. Okazało się, że była to przykra pomyłka drukarni w Lipsku, drukującej afisze w setkach tysięcy...

Z gazety moskiewskiej „Izwiestia":

Mojżesz H i t l e r, syn Grzegorza H i t l e r a, ur. w Kamieńcu Podolskim oraz Chana Leja, córka Rachmeda H i t l e r a, ur. w Mieltopolu, zmieniają nazwisko na Zubkow"...

Pocztowy urząd czekowy w Pradze czeskiej zawiadomił właścicieli kont, że tylko w tym wypadku mogą otrzymać gotówkę ze swoich rachunków, jeżeli wykażą się dokumentami pochodzenia aryjskiego, aż do t r z e c i e j generacji. Czyli, trzeba posiadać świadectwo pochodzenia ojca, dziadka, pradziadka, babki, prababki. Bez tego — nie wypłacą...

Wreszcie wiadomość najweeslsza:

O Lidze Narodów nie słyszano przez rok z górą. Aż nareszcie znów zaczęto o pocziwinie mówić. Mianowicie, Węgry, Hiszpania, Portugalia, Peru i Albania postanowiły wystąpić z gołębnika pokoju...

Była to chyba jedyna okazja dla Ligi Narodów dla zamanifestowania na szpaltach dzienników całego świata jej j e s t e m, w c i ą ż j e s z c z e ż y j ę...

ŚLEDŹ.

Rozwiązanie umowy pracowniczej

PRZEZ PRACODAWCĘ W PIERWSZYM ROKU PRACY A PRAWO DO URLOPU

Dwóch pracowników przemysłowych, zatrudnionych w zakładzie przemysłowym lub handlowym zostaje przyjętych do tego zakładu w r. 1938 od kwietnia. Po upływie pół roku otrzymali i odbyli urlop 2-tygodniowy w r. 1938. Następnie jeden z nich otrzymał wypowiedzenie w grudniu 1938 r. od 1 kwietnia następnego roku 1939, bez swej winy, zaś drugi otrzymał wypowiedzenie również bez swej winy w styczniu 1939 od 1 maja tegoż roku. Czy mają oni prawo żądać w r. 1939 reszty okresu (zbywającego do jednego miesiąca) urlopu przed odejściem z zatrudnienia, względnie żądać wynagrodzenia za nieodbyty urlop przez ową resztę okresu?

Pierwszy pracownik nie ma prawa do odbycia w r. 1939 urlopu w ogóle, jakoteż reszty urlopu z r. 1938. Albowiem do końca czasu opuszczenia swego zatrudnienia, tj. do końca marca 1939 r. nie nabył prawa do dłuższego urlopu niż 2-tygodniowego (art. 2 ustawy o urlopach), a te dwa tygodnie urlopu już odbył w r. 1938 i dopiero po 1 kwietnia 1939 r. nabyłby prawo do nowego urlopu jednomiesięcznego (art. 1, 2 cyt. ustawy), ale to nabycie byłoby bez znaczenia, gdyż od 1 kwietnia 1939 r. nie jest już zatrudniony w danym zakładzie pracy, wynika zaś z ustawy o urlopach, że prawo do urlopu może być aktualne dla pracownika tylko w czasie trwania zatrudnienia, nie po opuszczeniu tegoż. W konsekwencji nie należy się też wynagrodzenie za nieodbyty, bo nienależny urlop.

Drugi pracownik nie nabył do 1 kwietnia 1939 r. prawa do dłuższego urlopu niż 2-tygodniowego (art. 2 ustawy o urlopach), a ten urlop już odbył w r. 1938. Po 1 kwietnia 1939 r. nabył prawo do urlopu jednomiesięcznego, jako nowego urlopu (art. 1, 2 ustawy o urlopach), a wobec tego że po 1 kwietnia 1939 r. jest jeszcze zatrudniony przez kwiecień, mógł domagać się odbycia tego urlopu w kwietniu r. 1939. Natomiast nie ma ten pracownik prawa do otrzymania jeszcze reszty urlopu, gdyż za rok 1938 on sę nie należy, bo w tym roku nie nabył jeszcze prawa do dłuższego urlopu ponad odbyty już 2-tygodniowy, zaś na rok 1939 uzyskał już po 1 kwietnia 1939 r. prawo do urlopu jednomiesięcznego, a dłuższego urlopu nad jeden miesiąc corocznie nie może pracownik żądać (art. 1 ustawy o urlopach). Gdyby pracodawca wzbraniał się udzielić urlop jednomiesięczny w kwietniu 1939 r., będzie pracownik miał prawo żądać wynagrodzenia za urlop, a to wprawdzie nie wedle ustawowych przepisów o pracownictwie, bo te nie przyznają takiego wynagrodzenia (poza §§ 22 rozporządzenia z r. 1923 poz. 464 Dz. U., który jednak nie ma zastosowania do omawianego wypadku), ale w myśl ogólnych zasad kodeksu zobowiązań o skutkach niewykonania zobowiązań (art. 239—242 kod. zob.).

Z orzecznictwa sądowego

TERMIN DOCHODZENIA ROSZCZEŃ Z UMOWY O PRACĘ.

(W) Na mocy art. 473 kodeksu zobowiązań pracodawcy i pracownicy nie mogą dochodzić sądownie roszczeń wynikających z umowy o pracę po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy.

Przepis ten nie ulega wykładni zwężającej. Przeciwnie — roszczeniami, wynikającymi z umowy o pracę, są nie tylko roszczenia wynikające z zawartej umowy, ale także roszczenia, wynikające z przepisów prawa, normujących stosunek pracy, i to zarówno roszczenia o należne świadczenia, jak i roszczenia o odszkodowanie (np. należności wynikające z naruszenia umowy lub ustaw o pracy): wszystkich tych roszczeń można dochodzić sądownie tylko w ciągu roku od dnia zakończenia stosunku pracy, o ile nie chodzi o roszczenia pracownika umysłowego z tytułu przedwczesnego rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, bo takie roszczenia pracownika umysłowego można dochodzić tylko w ciągu sześciu miesięcy.

Orzeczenie S. N. z dnia 7 stycznia 1938 r. (C II 1593/37).

PRZEDPŁATA WYNOSI: rocznie zł 2.40, półrocznie zł 1.20, kwartalnie zł 0.60, miesięcznie zł 0.20.
PRZEDPŁATA ZA GRANICĄ: rocznie — zł 3, półrocznie — zł 1.50.
1 egzemplarz — 10 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Matejki Nr 10, telef. 888-28. Sekretarja redakcji czynny codziennie oprócz świąt i środy w godzinach od godz. 16.30 do 20. Konto PKO 695. Pocztowy przekaz rozrachunkowy Nr 225. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Redaktor Naczelny i Wydawca: JÓZEF SOSNOWSKI. Red. odp. Ludwik Jakubowski.

Druk. Dom Prasy S. A. Warszawa.